

Wymowna cisza w mediach nt. sytuacji w Bułgarii

23 lutego 2013

Jeśli ktoś jeszcze ma wątpliwości, że media manipulują informacjami przedstawiając wykreowaną przez kogoś wizję rzeczywistości, powinien się ich pozbyć obserwując ostatnie przekazy medialne. To, dlatego właśnie eksponuje się rzeczy nieistotne a zupełnie pomija się treści, których społeczny wydźwięk mógłby być niekorzystny dla rządzących. Ostatnim przykładem takiego spychania wiadomości w niebyt jest sposób, w jaki media informują o sytuacji w Bułgarii.

Jak pisaliśmy niedawno Bułgarzy zbuntowali się po kolejnych podwyżkach podatków powodujących wzrost ceny prądu elektrycznego. W efekcie doszło do ogromnych zamieszek, które objęły cały kraj. Tłum skandował hasła wzywające do ustąpienia rządu i nazywał władzę nie przebierając w słowach i określając rządzących epitetami w stylu „mafiozi” czy „oszuści”.

Zdarzenia z Bułgarii można nazwać małą rewolucją, bo tłum wymusił przecież ustąpienie premiera. Jednak naiwnością jest wierzyć w to, że teraz będą wybory i lud zdecyduje, kto będzie miał mandat do rządzenia. Gdyby wybory mogły coś zmienić prawdopodobnie dawno by ich zakazano. Wybuch niezadowolenia społecznego jest przeważnie sygnałem, że trzeba stworzyć nowe pozory demokratyczne i postawić na czele kolejnych agentów, którzy będą się oczywiście zacięcie kłócić na antenie radia lub telewizji, ale potem wszyscy zgodnie wypija wódkę i zabawia się opowiadając sobie jak ciemny lud kupuje ta czy tamtą opowiastkę. Ten mechanizm funkcjonuje we wszystkich krajach postkomunistycznych a być może również w tak zwanych krajach zachodnich.

To, dlatego właśnie ludzie nie chodzą na wybory, tak jak nie chodzi za czasów PRL. Po co to robić skoro nie ma na nic

wpływu, a kołesiowski system partyjny jest już dawno spetryfikowany i nie ma znaczenia czy mówimy o przypadku bułgarskim czy innym.

Zastanówmy się, dlaczego zdjęcia z zamieszek tej skali jak te, które objęły Bułgarię są usuwane z mediów. Czy to jest tak nieciekawe, że państwo należące do Unii Europejskiej podlega zmianie przewodnictwa na skutek ustąpienia premiera w wyniku wybuchu niezadowolenia społecznego z powodu drożyzny? Oczywiście, że to jest ciekawe tak jak historia Islandii, którą też kiedyś naświetlaliśmy na tych łamach. Dzieje się tak, dlatego, że informowanie o takim obrocie spraw w Bułgarii, a zwłaszcza przyczyn tych zmian, mogłoby dać przykład innym.

Nasza sytuacja nie różni się wiele od tej, w jakiej znaleźli się Bułgarzy, więc, po co władza miałaby ryzykować z takim przekazem? Dlatego znika z mediów informacja o przewrocie w Bułgarii i zaczyna się kolejne medialne show o związkach dla homosiów lub wyrodnej matce Madzi. Warto się zastanowić nad celowością śledzenia przekazów medialnych z tak oszukańczych mediów wyolbrzymiających sprawy nieistotne i ukrywających te rzeczywiście ważne lub inspirujące dla Polski.

Źródło: [Zmiany na Ziemi](#)